

Bogini na sudeckich łąkach

Mnemozyne była boginią starożytnych Greków, siostrą Kronosa i Okeanosa. Jej atrybutem było pamiętanie. Pamiętanie jako nauka, wiedza, doświadczenie i tradycja.

Rolą Mnemozyne było przypominanie zmarłym przekraczającym bramy Hadesu, by wbrew pragnieniu nie pili z jedynej tam krynicy – wody zapomnienia. Zapomnienie powodowało, że dusza nie mogła wrócić do życia, zaś pamiętanie umożliwiało to. Piękny symbol najważniejszego w kulturach archaicznych momentu: przekroczenia śmierci, tożsamego z wyzwoleniem, mokszą, nirwaną. Kto zapominał, ten ulegał śmierci.



Góry Kamienne. Fot. Iza Szuszkiewicz

Stąd też kluczowymi rytuałami były misteria orfickie, eleuzyjskie, wprowadzające adeptów w arkana życia, śmierci i przekroczenia ich granicy. Niemalą uwagę przywiązywali do tego filozofowie. Platon w „Fedonie” pisze: „...Przypominanie jest cnotą dla tych, co zapomnieli, ale doskonali nigdy nie przestają widzieć prawdy, więc nie potrzebują przypomnienia”. Do podobnych wniosków doszedł Jung w odniesieniu do świadomości archetypowej.

Córkami Mnemozyne były muzy. Czyli te, które w zależności od kręgu kulturowego nazywano boginkami, dakiniami – strażniczkami wiedzy, drogi do absolutu. Jako że pierwotnie taniec, gest (jako rytuał), muzyka, pismo i kaligrafia były wiedzą z zakresu sacrum, także i muzy wspierały dzieło swej matki własnymi umiejętnościami. Celem ich było przypominanie - poprzez kreację.

Mnemozyne była strażniczką skarbnicy pamięci. Teraz my jesteśmy strażnikami pamięci o niej, pamięci także ważnej.

Dziś imieniem Mnemozyne nazwano motyla z rodziny niepylaków. W Polsce niepylaki należą do bardzo rzadkich motyli. „Motyl bogini” w Sudetach ma swoją odmianę, charakteryzującą się grafitowym połyskiem skrzydeł. Jeszcze przed wojną motyl ten występował w wielu miejscach. Jednak z biegiem czasu zostawało ich coraz mniej. Wynika to z faktu, że rośliną, w okolicach której się rozwija i na której *niepylak Mnemozyne** żeruje, jest kokorycz pusta. Ta z kolei preferuje żyzną glebę na skraju bukowych lasów. Typowa dla leśników monokulturowa wizja lasu spowodowała więc, że motyla w latach 70. uznano w Sudetach za gatunek wymarły.

Jednak kilka lat temu ostatnie stanowisko *niepylaka Mnemozyne* odnalazł zapaleniec-entomolog Aleksander Mucha. Mimo niesamowitej wagi odkrycia, postanowiono ze względów bezpieczeństwa nie ujawniać miejsca lęgów. Sielanka trwała do końca ubiegłego roku, gdy gmina Mieroszów postanowiła wybudować drogę prowadzącą z Sokołowska do Unisławia, biegnącą właśnie w bezpośredniej bliskości siedliska niepylaka.

Nie dość, że trasa godzi w motyla, to w dodatku biegnie w Parku Krajobrazowym Sudety Wałbrzyskie oraz ma przecinać szereg siedlisk gatunków chronionych w ramach Natury 2000. Planowana droga przetnie priorytetowe siedlisko łągu oraz siedlisko górskie ziołorośla okrajkowe, w zasięgu oddziaływania znajdują się też kolejne typy siedlisk: łąki konietlicowe oraz górską żyzną buczyną. Z gatunków flory z pewnością nie zdążą uskoczyć przed spychaczami – kukułka szerokolistna i liczne dziewięciły. W zasięgu inwestycji znajdują się śnieżyca wiosenna, lilia złotogłów i barwinek pospolity. Ten teren to również bogactwo ptaków, także tych chronionych w ramach Natury 2000: kilkanaście par derkacza, jarzębatka, jarząbek, puchacz, bocian czarny. Z innych chronionych gatunków ptaków

występują tu: przepiórka, świerszczak, świergotek łąkowy, dzięcioł zielony, pustułka i strumieniówka.

Walory przyrodnicze tego obszaru są więc niepodważalne. No, prawie niepodważalne, ponieważ zrobiono Raport oddziaływania na środowisko pod kątem zasad Natury 2000, w którym, i owszem, wymieniono wszystkie chronione gatunki i siedliska. Jednak autor nie omieszkał spuentować, że planowana droga przyrodzie nie zaszkodzi.

Jak na razie wojewoda i wojewódzki konserwator przyrody przychylają się do projektu budowy drogi. Trudno się dziwić, skoro mają przed sobą tak laurkowy Raport, a do tego Unia ma współfinansować inwestycję. Polskich urzędników opiniujących dotacje z UE na drogę, nie interesują argumenty, że pieniądze z Brukseli mają pójść na coś, co Unia chroni. Ale jak widać rozdwojenie jaźni jest specyfiką tej sprawy.

Budowie drogi przyklaskuje również społeczność lokalna. Dla niektórych to symbol rozwoju, dla innych okno na świat, dla nielicznych czysty interes. Tajemnicą poliszynela jest, że na drodze zyskają ci, którzy mają działki przy niej, a jednym z tych szczęśliwców jest przewodniczący Rady Gminy. Gdy mowa o oknie na świat, należy wyjaśnić, że w chwili obecnej do Sokołowska prowadzi jedna droga, która kończy się w tej miejscowości. Na samym jej początku znajduje się wiadukt kolejowy, który dla wielu jest udręką. Jego niewystarczająca wysokość sprawia bowiem, że do Sokołowska nie mogą wjechać tiry czy straż pożarna. Fakt ten jest istotny, lecz z drugiej strony wiadukt jest w opłakanym stanie technicznym. Mimo że w ciągu dnia przejeżdża po nim 6-8 pociągów, redukując w tym miejscu prędkość do 5-10 km/h, częstym zjawiskiem jest w tym czasie obsypywanie się mostu kruszejącego od spodu. Pociągi, poza Skodami, najczęściej wożą tu chemikalia. Prawdopodobnie trasa ta jest także wykorzystywana do transportu radioaktywnych odpadów z Temelina.

Istnienie wiaduktu w takim stanie technicznym, jaki jest obecnie, zagraża więc bezpieczeństwu okolicznych miejscowości. Wiadukt powinien zostać rozebrany lub zmodernizowany, w taki przy okazji sposób, aby trasa pod nim była przejezdna dla większych samochodów. Jednak i tu nikt nie jest w stanie wyrzucić na PKP odpowiedniego stanowiska i decyzji. A może determinacja i energia mieszkańców oraz decydentów skupiona jest bardziej na budowie droższej (ale za obce pieniądze) inwestycji, aniżeli na prostszym i nie szkodzącym nikomu rozwiązaniu?

Tymczasem trwają protesty.

Może Mnemozyne cieszyłaby się większym poważaniem, gdyby w obecnej kulturze najważniejsza nie była doczesność, lecz ta nierozzerwalna jej część, która dzieje się po niej?

Tymczasem proszę Mnemozyne o przypomnienie dla tych, i dla innych o dar tego, co inni zapomnieli.

Rafał Qba Jakubowski

* Według prawideł naukowych, powinno się pisać *niepylak mnemozyne* – czyli z małej litery. Jednak jako osoba przykładająca większą wagę do szacunku wobec zamierzchłej bogini aniżeli dla naukowych zasad, pozwałam sobie na taką wersję pisowni.